

rodzina

TYGODNIK KATOLICKI

NR 21 (926)

21 MAJA 1978 R.

2 zł



Złote myśli Pisma św. Nowego Testamentu — Dzieje Apostolskie

JEDNO SERCE I JEDNA DUSZA

„A u owego mnóstwa wierzących było jedno serce i jedna dusza i nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz. 4, 32).

„A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu” (Dz 6,1).

„Kiedy zaś Piotr przybył do Jerozolimy, stawiali mu zarzuty rodowici Żydzi, mówiąc: Poszedłeś do mężów nie obrzezanych i jadłeś z nimi” (Dz 11,2n).

W ludzkiej myśli zakorzenione jest głęboko pragnienie posiadania osobistej własności. Odnosi się ono tak do wartości materialnych, jak i duchowych. Chęć posiadania wywala w nas energię skierowaną do zdobycia jak największej ilości dóbr. Konkretnym przejawem tego jest praca w celu zapewnienia sobie środków do życia, a także osiągnięcie wyższej stopy życiowej — kupna samochodu, telewizora do odbioru w kolorze, wybudowania domku jednorodzinnego, wyposażenia mieszkania itp. W dziedzinie duchowej chęć posiadania ujawnia się w pędzie do wiedzy, zdobycia wykształcenia. Jest to zdrowy objaw życiowego dynamizmu.

Na tym tle wydaje się dziwne i trudne do zrozumienia zalecenie Jezusa Chrystusa, skierowane do młodzieńca pytającego: „Panie, co mam uczynić, aby otrzymać życie wieczne?... Jezus mu odpowiedział: Jeśli chcesz być doskonały, idź, sprzedaj wszystko co posiadasz i rozdaj ubogim, a będziesz miał skarb w niebie. Potem przyjdź i choć za mną” (Mt 19, 16n).

Chrześcijaństwo pierwszej gminy w Jerozolimie próbowali postępować zgodnie z tym zaleceniem. „Nikt z nich nie nazywał swoim tego, co posiadał, ale wszystko mieli wspólne” (Dz 4, 32). Wszystko wspólne! By zrezygnować z własności, potrzebna była wielka miłość. Jedyną miłością wyjaśnia fakt stwierdzony przez Łukasza: „A u owego mnóstwa wierzących było jedno serce i jedna dusza” (Dz 4, 32). Trudno ustalić kolejność: najpierw jedno serce i jedna dusza, a później majątkowa wspólnota, czy też odwrotnie. Pewnym jest, że jedno z drugim jest nierozdzielnie związane. Nie ma jedności serca i duszy bez częściowej przynajmniej wspólnoty dóbr, rezygnacji z egoisty-

cznego zgarniania ku sobie. Różnice majątkowe często rozdzielają, są powodem zatargów i braku jedności serca i duszy.

Zastanawiając się nad zaleceniem Jezusa Chrystusa oraz praktycznym wzorcem jej realizacji w pierwszej chrześcijańskiej gminie, należy pamiętać, że dobrze pojęta rezygnacja z posiadania osobistej własności na rzecz wspólnoty nie jest rezygnacją z osiągnięcia jak największej ilości dóbr, lecz formą wywyższenia się egoizmu, a tym samym wykonaniem przykazania miłości.

Chrześcijańska jedność i wspólnota od samego początku była doświadczona przez różne wewnętrzne wstrząsy. „A w owym czasie, gdy liczba uczniów wzrastała, wszczęło się szemranie hellenistów przeciwko Żydom, że zaniedbywano ich wdowy przy codziennym usługiwaniu” (Dz 6, 1). Fakt ten sygnalizuje pierwsze kłopoty z zachowaniem jedności, których źródło tkwi w nierównym rozdziale dóbr materialnych.

Apostołowie przeciwstawiając się tym kłopotom zwołali zebranie, na którym wybrano siedmiu mężów — diakonów, w celu niesienia pomocy potrzebującym. Stosunkowo łatwo jest zachować jedność w myśli i działaniu wtedy, gdy grupa związana wspólną sprawą jest niewielka. Trudności mnożą się z narastającą liczbą członków.

Każda społeczność ma tendencję do kostnienia w sposobie myślenia i działania. Niektórzy sądzą, że bezwzględna wierność raz ustalonym zasadom jest gwarancją zachowania jedności. Tego rodzaju skostnienie, nie uwzględniające pochodzenia i ważności obowiązujących zasad, jest powodem zamknięcia religijnej społeczności dla ludzi z zew-

„A pewni ludzie, którzy przybyli z Judei, nauczali braci: Jeśliście nie zostali obrzezani według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni. A gdy to już długo rozpatrywano, wstał Piotr i rzekł do nich: Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno dokonał między nami wyboru, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli. Powstało tedy nieporozumienie, tak iż się rozłączyli. Barnaba zabrawszy Marka odpłynął na Cypr, Paweł zaś, poruczony lasce Pańskiej przez braci, obral sobie Sylasa i udał się w drogę” (Dz 15,1n).

„A proszę was bracia w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania” (1 Kor 1,10).

„Kiedy Piotr przybył do Jerozolimy, stawiali mu zarzuty rodowici Żydzi, mówiąc: Poszedłeś do mężów nie obrzezanych i jadłeś z nimi” (Dz 11, 2n). To objaw zapatrzenia w swoje zbiorowe „ja”. Piotr musiał się tłumaczyć przed współwyznawcami, że miał widzenie, które skłoniło go do przyjęcia zaproszenia skierowanego przez poganina Korneliusza. „Gdy to usłyszeli, zamilkli. Wielbili Boga i mówili: A więc i poganom udzielił Bóg łaski nawrócenia, aby żyli” (Dz 11, 18). W ten sposób rozbity został żydowsko-chrześcijański partykularyzm, a tym samym uznano chrześcijański uniwersalizm. Potrzebny był czas, by Żydzi zrozumieli, że Zbawiciel przyszedł do wszystkich ludzi bez wyjątku.

Chrześcijaństwo, które z natury swej powinno być misyjne, już w początkowym okresie swego istnienia musiało rozwiązać dylemat: zachować czy znieść niektóre normy postępowania ustanowione przez Mojżesza? Trzeba przy tym zdać sobie sprawę z tego, że chrześcijanie pochodzenia żydowskiego byli mocno związani z ustawami Prawa Mojżeszowego. Tymczasem Paweł zwalniał nowo ochrzczonego pogan od obowiązków obrzezania. „A pewni ludzie, którzy przybyli z Judei, nauczali braci: Jeśliście nie zostali obrzezani według zwyczaju Mojżeszowego, nie możecie być zbawieni” (Dz 15, 1). Doszło do sporów i zatargów. By sprawę wyjaśnić, Paweł z Barnabą udali się do Jerozolimy i tam na tak zwanym soborze jerozolimskim, po długiej wymianie zdań, przemówił Piotr: „Mężowie bracia, wy wiecie, że Bóg już dawno dokonał między nami wyboru, aby poganie przez usta moje usłyszeli słowa ewangelii i uwierzyli. Bóg, który zna serca, świadczył za nimi, dając im Ducha Świętego tak samo jak

nam. Nie zrobił żadnej różnicy między nami a nimi, oczyszczając przez wiarę ich serca. Dlaczego więc teraz kusicie Boga, wkładając na uczniów jarzmo, którego ani ojcowie nasi, ani my sami nie mieliśmy sił dźwigać? Wierzmy przeciwieństwo, że będziemy zbawieni przez łaskę Pana Jezusa, tak samo jak oni” (Dz 15, 7—11). Mimo różnicy w poglądach uczestników soboru jerozolimskiego zachowana została jedność Kościoła.

Jedność w Kościele od samego początku Jego istnienia była zagadnieniem pierwszoplanowym. Wynika to zarówno z przytoczonych tekstów Dziejów Apostolskich, jak również z wypowiedzi św. Pawła: „A proszę was bracia, w imieniu Pana naszego Jezusa Chrystusa, abyście wszyscy byli jednomyślni i aby nie było między wami rozłamów, lecz abyście byli zespoleni jednością myśli i jednością zdania” (1 Kor 1, 10). Od jedności w Kościele w dużej mierze uzależniona jest skuteczność oddziaływania Dobrej Nowiny. Dlatego też w dobie rozwijającego się ruchu ekumenicznego powinniśmy bardzo wnikliwie spojrzeć na to zagadnienie z punktu widzenia tych, którzy jako pierwsi borykali się z rozwiązaniem tego problemu. Praktycznie nie do przyjęcia byłaby sugestia wprowadzenia w Kościele wspólnoty dóbr. Jednak możliwe do zrealizowania jest dzielenie się z tymi, którzy mają mniej od nas. Są Kościoły opływające w dobra materialne, jak również Kościoły biedne. Są ludzie bogaci i biedni. Jak długo istnieć będą ogromne różnice w posiadaniu dóbr, tak długo Kościół będzie rozdarty. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że jest to prawo rządzące jednością.

KS. KAZIMIERZ FONFARA

• BÓG W TRÓJCY JEDYNY •

Cała przyroda wielbi swego Stwórcę i Pana. W tym chórze głoszącym chwałę Bożą nie może zabraknąć głosu króla wszystkich stworzeń — człowieka. Niepoślednią rolę odgrywali tutaj zawsze mistrzowie pióra, pędzla i tonów, którzy najwspanialsze swoje dzieła poświęcali na chwałę Boga w Trójcy Jedynego.

Chrześcijańskie malarstwo religijne starało się przedstawić tę największą tajemnicę naszej wiary, jaką jest Trójca Przenajświętsza. W początkach średniowiecza przedstawiano Boga Ojca, Stwórcę nieba i ziemi, jako rękę wynurzającą się z obłoku. Wiek XIV i XV wyobrażały Go jako dostojnego starca w kosztownej kapie i tiarze, czyli potrojnej koronie. Syn Boży w epoce współczesnego chrześcijaństwa, a zwłaszcza w okresie katakumbowym, przedstawiany był jako Baranek Boży, jako ryba lub młodzieniec. W XI wieku przedstawiano Chrystusa jako dojrzałego mężczyznę o bujnych włosach i gęstej brodzie. Ale już od XIII wieku widzimy Go niemal zawsze na drzewie krzyża. Prawie zawsze malarstwo religijne prezentowało Ducha Świętego w postaci białej gołębiczy, a więc tak, jak ukazał się przy chrzcie Jezusa Chrystusa.

Średniowieczne miniatury — zdobiące zazwyczaj księgi liturgiczne — przedstawiają Ojca i Syna siedzących na tronie i trzymających na kolanach otwartą księgę żywota. Na jej kartach widnieje pierwsza i ostatnia litera alfabetu greckiego: alfa i omega, symbolizujące początek i koniec wszystkiego. Ponadto Bóg Ojciec podtrzymuje swą dłońią kulę ziemską, zaś Syn Boży dźwierży krzyż — znak zbawienia. Nad ich głowami unosi się Duch Święty w postaci białej gołębiczy z rozpostartymi skrzydłami.

W sztuce niemieckiej, z okresu twórczości Albrechta Dürera, Trójca Przenajświętsza przedstawiona jest nieco inaczej. Bóg Ojciec wyobrażony jest jako sędziwy starzec, trzymający przed sobą krzyż z rozpiętym na nim Zbawicielem. Gest obu rąk Boga Ojca mówi o wielkiej miłości Boga do ludzkości, dla której poświęcił swego Syna. Nad nim w postaci gołębiczy unosi się Duch Święty.

W ciągu wieków budowniczo- wie wznosili wiele wspaniałych świątyń pod wezwaniem Boga w Trójcy Jedynego. A nawet jeżeli powstawały domy Boże pod innym wezwaniem, to nigdy nie brakło w nich przynajmniej kaplicy ku czci Trójcy Przenajświętszej. Jeszcze i dzisiaj spot-



Jakikolwiek obraz dawny lub współczesny przedstawiający Trójcę świętą jest tylko niedoskonałym, ludzkim wyobrażeniem niepojętego podstawowego dogmatu wiary chrześcijańskiej

kać można w niektórych miastach — usytuowane przeważnie na rynku — wiekowe figury kamienne wyobrażające Trójcę Świętą.

Liturgia Kościoła katolickiego w całej swej rozciągłości dąży do uwielbienia Boga w Trójcy Jedynego. Wszystkie najstarsze symbole, czyli sformułowania zasad wiary, zawierają wyraźną naukę o Trójcy Świętej. I tak w pochodzącym z II wieku apokryficznym piśmie pt. „List Aposto-

łów” czytamy: „Wierzę w Boga Ojca Wszechmogącego i w jednego Syna Jego, Pana naszego Jezusa Chrystusa, i w Ducha Świętego”. Wiara w Boga Trój-jedynego uzewnętrzniała się zawsze w liturgicznej modlitwie Kościoła. Już od dawna każda niedziela poświęcona była w specjalny sposób czci Trójcy Przenajświętszej. Jednak odrębne święto obchodzono, początkowo tylko lokalnie, dopiero w IX wieku. Teksty mszalne na tę uroczystość napisał biograf cesa-

rza Karola Wielkiego — mnich Alkuin. W 1334 roku święto to rozszerzone zostało na cały Kościół Zachodni.

Każda Msza święta rozpoczyna się znakiem krzyża: „W imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego” oraz kończy się błogosławieństwem udzielanym przez kapłana w imię wszystkich trzech Osób Boskich. Zaś po antyfonie na Wejście błagamy Boga w Trójcy o zmiłowanie, powtarzając po trzykroć: „Panie, zmiłuj się nad nami... Chryste, zmiłuj się nad nami... Panie, zmiłuj się nad nami”. Wraz z celebransem recytujemy w czasie bezkrwawej Ofiary hymn na cześć Trójcy Świętej: „Chwała na wysokości Bogu...” W szczególnie uroczystych chwilach w życiu Kościoła, w podjęcie za otrzymane łaski, śpiewamy Bogu w Trójcy: „Ciebie, Boże, chwalimy...”

Nie będzie też przesady w stwierdzeniu, że obrzędy sakramentów świętych i sakramentaliów są nieprzerwanym hymnem na cześć Ojca, Syna i Ducha Świętego. Tak więc na progu naszego życia zostaliśmy ochrzczeni „w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. W sakramencie pokuty odpuszcza nam spowiednik grzechy, mówiąc: „Rozgrzeszam was ze wszystkich grzechów waszych: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Łaski i dary Ducha Świętego — potrzebne do wyznawania naszej wiary i życia według niej — otrzymujemy w momencie, kiedy biskup udzielający nam sakramentu bierzmowania namaszcza nasze czoło, wymawiając formułę: „Znacę cię znakiem krzyża i umacniam cię krzyżem zbawienia: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”. Kiedy zaś dwoje ludzi łączy się ze sobą sakramentem małżeństwa, kapłan — jako przedstawiciel Kościoła — błogosławi im na nową drogę życia, mówiąc: „Małżeństwo, któreście między sobą zawarli, ja powagą Kościoła katolickiego potwierdzam i błogosławię: w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego”.

W liturgii mszalnej na uroczystość Trójcy Przenajświętszej powtarzamy wraz z kapłanem słowa: „Błogosławiony niech będzie Bóg Ojciec i Jednorodzony Syn Boży, a zarazem Duch Święty; gdyż okazał nad nami miłosierdzie swoje” (Antyfona na Ofiarowanie). Nie wolno nam jednak poprzestać na tym, by oddawać cześć Bogu w Trójcy Jedynemu powtarzając tylko słowa. Mamy bowiem obowiązek chwalić Go całym naszym życiem chrześcijańskim, poświęcając Bogu wszystkie nasze myśli, słowa i czyny.

KS. JAN KUCZAK

Wspomnienia z rekolekcji w Bukowie Morskim

Już do wiekowej tradycji chrześcijańskiej należy zwyczaj organizowania rekolekcji wielkopostnych dla wiernych. W wielu naszych parafiach takie ćwiczenia duchowe o charakterze pokutnym i ekspiacyjnym odbywają się na ogół pod koniec czterdziestodniowego postu, w ciągu tygodnia Męki Pańskiej.

W tych dniach gromadzą się ludzie wierzący, liczniej niż zwykle, na dodatkowe nabożeństwa, słuchają nauk, zdobywają

się na głębszą refleksję, usiłują odpowiedzieć na pytania: Czy wykonywali rzetelnie swoje obowiązki względem Boga, Kościoła, Ojczyzny? Czy spełniali należycie obowiązki swego stanu? Jakimi byli obywatelami? Potem przychodzi moment skruchy, żalu za grzechy i szczerą chęć zaśluzyczenia bliźniemu w sakramencie pokuty.

Tak było między innymi w parafii polskokatolickiej w Bukowie Morskim, podobny cel zało-

żył sobie zacny i szlachetny proboszcz, ks. Józef Kłosowski, który zaprosił mnie do swojej parafii w charakterze rekolekcjonisty, w dniach od 9—12 marca br., abym odnowił życie duchowe i religijne jego pieczy powierzonych parafian, a także godnie i należycie przygotował na kolejną Pamiątkę Zmartwychwstania Pańskiego. Dlatego zaraz na wstępie nauk rekolekcyjnych zachęcałem i zapraszałem do licznego i czynnego udziału w rekolekcjach.

A oto krótkie fragmenty moich nauk:

„Kościół nasz Polskokatolicki jak troskliwa Matka zabiega o dobra duchowe i przyszłe życie swych dzieci, dlatego w okresie postu nawołuje swych wiernych do spotkania i pojednania z Ojcem, który zawsze cierpliwie oczekuje na powrót do Niego marnotrawnych synów. (...) A zatem skorzystaj i Ty, Przyjacielu, z danej Ci możliwości i zechciej wziąć czynny udział w rekolekcjach wielkopostnych, które dzisiaj rozpoczęliśmy w Pamiątkę nadmorskiej parafii. (...) Waszej nadziei, człowieku, że z ziemi jesteś wzięty i do niej powrócisz, a duszę masz oddać Bogu! Dlatego żyj dla Boga i umieraj dla Niego.

Ty żyjesz, ale cóż z tego, skoro nie żyjesz dla Pana! Zastanów się, Bracie! Siostrzo! Czasu masz zbyt mało, gdyż jak psalmista Pański powiada — życie Twoje podobne jest do kwiatu, który rano rośnie i zakwita, a pod wieczór więdnie i usycha, a także do lotu ptaka za żerem, a nawet do powiewu wiatru. (...) Rodzice! Opiekunowie! Wychowawcy! Jeżeli pragniecie szczęścia i zbawienia swoich dzieci, a podpory w jesieni Waszego życia, zechciejcie, proszę, wysłać je systematycznie na niedzielną Mszę świętą, na lekcje katechizmu, gdzie poznają swego Stwórcę i nauczą się miłować Pana Boga.

Rozważcie to roztropnie, ponieważ na Was głównie spoczywa obowiązek i odpowiedzialność przed Bogiem, własnym sumieniem i społeczeństwem za wychowanie Waszych pociec na gorliwych obywateli ojczyzny ziemskiej, a także — niebieskiej!”

Wśród rozważań rekolekcyjnych starałem się też nie pominąć prawd nader oczywistych, na które Jezus Chrystus zwracał szczególną uwagę, a które są niejako kluczami do bramy niebieskiej. Nie czułbym się usatysfakcjonowany, gdybym nie dorzucił kilku słów o parafii w Bukowie Morskim, która zapisuje się w historii naszego Kościoła wielkimi osiągnięciami, a jej najmłodsi parafianie są rozśpiewani, uśmiechnięci i życzliwi. Zasługa to wielka ks. Józefa Kłosowskiego, proboszcza parafii. Musze z zadowoleniem przyznać, że frekwencja na rekolekcjach była zadowalająca. Nietrudno było odczuć, że ks. proboszcz, który o to zabiegał od kilku tygodni, zbierał zapłatę obfitą, gdy widział, że parafianie tak licznie i ochoczo biorą udział w dniach skupienia.

Przy sposobności warto zwrócić uwagę na szczególną czystość w kościele, wokół kościoła i na plebanii. Jest to wyrazem ogromnej pracowitości ks. proboszcza, który przejął życiową dewizę naszego wodza duchowego — ks. bpa F. Hodura: „Czy jutro będę żył — tego nie wiem, ale jeśli Bóg pozwoli, wiem na pewno, że będę pracował”.

Przed samym wyjazdem do Żar doznałem ogromnego wzruszenia, gdy gromada działwy szkolnej zabiegła mi spontanicznie drogę, podziękowała za nauki, życzyła mi szczęśliwego powrotu i wręczyła wiązanek kwiatów.

KS. WACŁAW
GWOŹDZIEWSKI



Ministranci parafii w Bukowie Morskim z ks. rekolekcjonistą



Działwa w skupieniu słucha kazania



Grupa dzieci i młodzieży po nauce rekolekcyjnej



Biskupi i księża polskokatolicki przed gmachem Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie

**POTRZEBA
KSIĘŻY
I KANDYDATÓW
DO STANU
DUCHOWNEGO**

RADA SYNODALNA KOŚCIOŁA POLSKOKATOLICKIEGO przyjmie kapłanów oraz alumnów, pragnących pracować w szeregach naszego Kościoła w Polsce, w Stanach Zjednoczonych, Kanadzie i Brazylii. Studia odbyte w uczelniach teologicznych lub w seminariach duchownych zostaną zaliczone w poczet wykształcenia niezbędnego dla każdego kapłana katolickiego.

Zgłoszenia z podaniem, życiorysem i świadectwem studiów oraz z załączonym zdjęciem należy kierować pod adresem:

Prezydium Rady Synodalnej
Kościół Polskokatolicki w PRL
ul. Wilcza 31
00-544 Warszawa

Młodzieńcy po maturze oraz alumni, którzy nie ukończyli studiów teologicznych, będą mogli odbyć studia i uzyskać stopień magistra teologii w Chrześcijańskiej Akademii Teologicznej w Warszawie.

Chrześcijańska Akademia Teologiczna kształci kandydatów na duchownych i pracowników kościelnych wszystkich Kościołów chrześcijańskich, które jej powierzają swoją młodzież, tak w wiedzy teologicznej, jak i w wyrobieniu społecznym i obywatelskim.

Kandydaci na studia powinni złożyć następujące dokumenty:

1. podanie o przyjęcie,
2. świadectwo dojrzałości,
3. metrykę urodzenia (lub wypis z dowodu osobistego),
4. kartę kandydata na I rok studiów (formularz dostarcza szkoła),
5. zaświadczenie o stosunku do służby wojskowej,
6. kartę zdrowia kandydata (wystawia lekarz rejonowy),
7. 4 fotografie o rozm. 37×52 mm.

W wypadku ubiegania się o pomoc stypendialną — według norm obowiązujących młodzież studiującą na wszystkich wyższych uczelniach PRL — należy złożyć:

- a) podanie o przyznanie pomocy materialnej,
- b) zaświadczenie o stanie rodzinnym,
- c) zaświadczenie o zarobkach członków rodziny za 12 miesięcy,
- d) zaświadczenie urzędu gminnego o dochodzie z gospodarki rolnej dla celów stypendialnych.

Kandydaci powinni o zamiarze poświęcenia się studiom teologicznym w ChAT powiadomić swojego duszpasterza, ten zaś swoją zwierzchność kościelną, która poprzez odpowiednie pismo polecające typuje kandydatów na studia. Szczegółowych informacji o studiach udziela Rektorat ChAT w Warszawie, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa.

MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (247)

D

A znak nie będzie mu dany (1957); *Dwa stosy* (1947); *Listy Nikodema* (1952); *Kościół w Chochołowie* (1954); *Manna i chleb* (1954); *Wyczerpać morze* (1961).

Dobra tzw. **martwej ręki** — to na ogół ziemskie majątki, których właścicielami stały się przeważnie Kościoły albo zrzeszenia religijne i fundacje o charakterze wieczystym, a których to instytucji trwały charakter i ich prawa, zakazujące na ogół wyzbywania się czy nawet tylko umniejszania tych ziem, powodowały, iż przez wieki nie zmieniały one właściciela, a były przedmiotem działań prawnych ręki dawnego właściciela, czyli martwej ręki. Dobra te w wielu przypadkach urosły do ogromnych fortun i miały wpływ, nie zawsze pożądany i właściwy, na kierunek i jakość polityki ekonomicznej i społecznej państwa. Toteż już od ok. XIV w. kolejno różne państwa ograniczały albo i likwidowały dobra martwej ręki zupełnie. W Polsce pierwszą ingerencją były tzw. ustawy amortyzacyjne z 1635 roku. W PRL dobra martwej ręki, będące we władaniu Kościołów i związków religijnych, przejęło państwo, a dochodami z nich płynącymi administruje i rozprawdza je na utrzymanie i renowację kościołów, pomoc dla duchownych w uzasadnionych przypadkach, ewent. świadczenia emerytalne, czy z zakresu opieki społecznej i lekarskiej, oraz na cele charytatywno-opiekuńcze. → Fundusz Kościelny, powołany i ustanowiony ustawą z dnia 20.III.1950 r., a rozwijający swoją działalność na podstawie i w oparciu o odnośne rozporządzenia wykonawcze.

Dobre uczynki — (tzw. wykonywanie dobrych uczynków → dobro) — według teologii katolickiej są łącznie z wiarą konieczne do osiągnięcia usprawiedliwienia, tj. do zbawienia człowieka. Podstawą takiego twierdzenia jest m.in. przede wszystkim zdanie św. Jakuba: „...wiara, jeśli nie byłaby połączona z uczynkami (oczywiście dobrymi, n.), martwa jest sama w sobie” (List św. Jakuba II, 17). W teologii protestanckiej mówi się, że sama wiara w Jezusa i Jego zbawczą

śmierć krzyżową wystarcza do zbawienia, bo dobre uczynki są już skutkiem wiary, a więc i z nią bezpośrednio związane.

Dobro — jest terminem i pojęciem wieloznacznym, zależnym konkretnie w swej treści od wyznawanej ideologii. W potocznym i bardzo ogólnym rozumieniu dobrem nazywa się wszystko to, co jest przez ludzi dodatnio oceniane i jako takie jest nie tylko przedmiotem ich pragnień, ale chce być i przez nich posiadane. Teologicznie najwyższym dobrem dla człowieka jest byt jako pełnia dobra, które może bez reszty zrealizować pragnienia człowieka jako istoty rozumnej. Takim Bytem jest tylko — Bóg. Stąd też najwyższym Dobrem dla wierzącego człowieka i zarazem jego ostatecznym celem, do którego osiągnięcia i wiecznego z Nim współbywania człowiek wierzący zmierza i ma nadzieję osiągnąć. Je niezmiennie i trwale dopiero po śmierci, jest Bóg.

Dobrosielski Jan Chryzostom — (ur. rok niezany, zm 1676) — od r. 1628 franciszkanin. Napisał *Summarium asceticae et mysticae theologiae ad mentem D. Bonaventurae* (Kraków 1655), czyli *Zarys teologii ascetycznej i mistycznej według św. Bonawentury; Theologia ascetica ad mentem D. Bonaventurae*, czyli *Teologia ascetyczna według św. Bonawentury*.

Dobrowski albo **Doubrawsky Józef** — (ur. 1753, zm. 1829) — ks. jezuita, czeski historyk i filolog. Jest autorem szeregu prac w swojej specjalności. Napisał też książkę pt. *De sacerdotum in Bohemia coelibatu* (1787), czyli *O celibacie księży w Czechach*.

Dobrzycki Stanisław — (ur. 1875, zm. 1931 w Poznaniu) — historyk literatury polskiej. Napisał też m.in. pracami książki mające wartość teologiczną, np. *Studia nad średniowiecznym piśmiennictwem polskim* (1901); *Psalterz Kochanowskiego* (1910); *O kołędach* (1923).



MAŁA ENCYKLOPEDIA TEOLOGICZNA (248)

Dobszewicz Tomasz Jerzy — (ur. 1807, zm. 1881 w Żytomierzu) — ks. rzymskokat., profesor teologii i prawa kanonicznego w Uniwersytecie Kijowskim. M.in. napisał: *Wiadomość historyczną o biskupstwie kijowskim rzymskokatolickim od założenia aż do roku 1339 z dodaniem życiorysu biskupa kijowskiego Józefa Wereszczyńskiego* (wyd. w Gnieźnie 1883).

Dodwell Henryk — (ur. 1641, zm. 1711) — angielski profesor historii w Oxfordzie. M.in. uczył, że dusza ludzka z natury swej jest śmiertelna, jedynie przez → chrzest św. staje się nieśmiertelna, co jest również przedmiotem jednej z jego książek, mianowicie: *A Letter concerning the immortality of the soul* (1703), czyli *Rozprawa dotycząca nieśmiertelności duszy*.

Dogmat — (gr. dogma, dogmatos = orzeczenie, sąd, nauka) — w pierw w starożytnej Grecji oznaczał orzeczenie lub decyzję naczelnych władz miast-państw greckich; później również ustalony w danej szkole filozoficznej pogląd lub tezę, którą zwolennicy i uczniowie tej szkoły, czy mistrza danego systemu naukowego, powinni byli przyjmować jako prawdę bez dyskusji. To ostatnie znaczenie przejęło pierwotne chrześcijaństwo, w którym więc wtedy dogmat oznaczał pogląd czy prawdę wiary, którą powinni przyjmować wszyscy chrześcijanie jako obowiązującą. Później zaś, prawdopodobnie już około IV w., terminem tym zaczęto oznaczać prawdę, którą Kościół uznał za objawioną i jako taką przez niego podaną do wierzenia, czyli do przyjęcia bez dyskusji. W Kościele Katolickim do połowy XIX w. dogmaty uchwalaly → sobory powszechne pod przewodnictwem i za aprobatą → papieża, później w Kościele Rzymskokatolickim dogmat mógł i może ogłosić również sam papież, a więc bez soboru. Pierwszym całościowo uchwalonym zestawem najważniejszych dogmatów czyli prawd wiary chrześcijańskiej był → symbol wiary nicejsko-konstantynopoliński, mianowicie przez sobory: w Nicei w 325 r. i w Konstantynopolu w 381 r. Na następnych soborach powszechnych były uchwalone różne dogmaty. Do ostatnich dogmatów, uchwalonych przez sobory rzymskoka-

tolickie, należą przede wszystkim dogmat o nieomyślności papieża w sprawach wiary i moralności (na soborze watykańskim I w 1870 r.) i dogmat o Wniebowzięciu Najśw. Maryi Panny, ogłoszony przez pap. Piusa XII w 1950 r. Droga ogłaszania dogmatów jest różna w różnych Kościołach i wyznaniach, dogmatów jako prawd wiary. W tych Kościołach, w których nie ma centralnej międzynarodowej władzy i instytucji nadrzędnej, o prawdach wiary i o nowych prawdach wiary i ich interpretacji decydują → synody krajowe, a na kształtowanie prawd formalnie nowo precyzowanych mają duży wpływ teologowie. Często ogół najważniejszych dogmatów czy podstawowych prawd wyznawanej ideologii Kościoły czy zrzeszenia wyznaniowe ujmują w tzw. wyznanie wiary lub deklaracje ideowe, np. w chrześcijaństwie — *Credo*, czyli *Wierzę...*, w buddyzmie — *Tiratna*, w mahometanizmie — *Szahada*.

Dogmatyka — (→ dogmat) — to nazwa działu teologii, traktującego o → dogmatach, ich historii i treści.

Dogmatyzm — (→ dogmat; również gr. dogmatikós = dogmatyczny, nie dopuszczający dyskusji) — to termin oznaczający bezkrytyczne i nie dopuszczające dyskusji, a więc i ewentualnej zmiany, postępu, rozwoju, stanowisko zarówno odnośnie do przyjmowanych aktualnie poglądów religijnych (dogmatów), jak i społecznych, politycznych i filozoficznych.

Doketyzm — (gr. dokein = wydawać się) — to pogląd → gnostyczny, który szerzył się w pierwotnym chrześcijaństwie, a który dowodził, że → Jezus Chrystus nie miał prawdziwie ziemskiego, ludzkiego, ciała, a miał jedynie ciało pozorne, które wydawało się być ciałem normalnym (tak uczył → Marcjon, ok. 140 r. i jego zwolennicy, również Bazylides, ok. II w.), albo że było to ciało ale inne niż ziemskie, mianowicie eteryczne (np. Walentynian, II w.) i in.

Doksologia — (gr. dóxa = sąd, zdanie, chwała; logos =

WEZWANIE DO MODLITWY

„Przede wszystkim zalecam, aby odprawiano modły, prośby, błagania i dziękczynienia za wszystkich ludzi; za królów i za wszelkie władze, abyśmy mogli wieść życie ciche i spokojne we wszelkiej pobożności i uczciwości”.

W dniach od 3 do 10 kwietnia 1978 r. w Montreux w Szwajcarii odbyła się Konferencja Światowej Rady Kościołów, w której uczestniczyli przedstawiciele Kościołów chrześcijańskich z 30 państw. Na zakończenie obrad, Światowa Rada Kościołów podjęła rezolucję, w której zwraca się z apelem do wszystkich krajów świata, aby dobrowolnie zmniejszyły swoje wydatki zbrojeniowe, a uzyskane w ten sposób środki finansowe przekazały na fundusz pomocy dla krajów w stadium rozwoju.

Kościół Polskokatolicki w całej pełni solidaryzuje się z apelem Światowej Rady Kościołów — wyraża wdzięczność za podjęcie słusznej, humanitarnej, a nade wszystko chrześcijańskiej inicjatywy pokojowej.

W związku z nadzwyczajną sesją Organizacji Narodów Zjednoczonych, która odbędzie się pod koniec maja 1978 roku i będzie poświęcona problemom rozbrojenia — Kościoły chrześcijańskie, będące człon-

kami Światowej Rady Kościołów, w niedzielę 21 maja 1978 r. zorganizują na całym świecie specjalne nabożeństwo w intencji Bożego błogosławieństwa i sukcesów dla pokojowych poczynań Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Proszę, aby w niedzielę dnia 21 maja br. we wszystkich kościołach i kaplicach Nam podległych zostały odprawione uroczyste Msze św. w intencji Organizacji Narodów Zjednoczonych, w intencji pokoju. Wzywamy wszystkich wiernych Kościoła Polskokatolickiego, do duchowej łączności modlitewnej z całym światem chrześcijańskim oraz do ofiarowania w tym dniu Komunii świętej za wszystkich ludzi miłujących pokój.

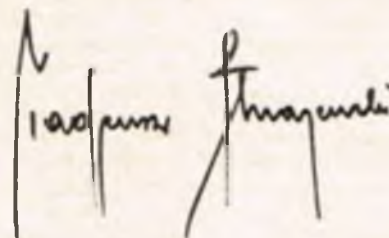
Proszę również, aby Wielebne Duchowieństwo i Wierni w hołdzie dla poległych w obronie Ojczyzny złożyli w tym dniu pod pomnikami pamięci narodowej wieniec i wiązanek kwiatów.

„Niech pokój Chrystusowy panuje w sercach waszych; do niego jesteście powołani, by tworzyć jedno ciało”

(Kol 3, 15).

Warszawa, dnia 25 kwietnia 1978 r.

† Tadeusz R. MAJEWSKI
Biskup Naczelny i Przewodniczący
Rady Synodalnej
Kościoła Polskokatolickiego
w PRL





Mirosława Kužel

ROZMYŚLANIE

U Twoich stóp, Boże,
wszystko staje się małe
— człowiek jest jak owad
drażący tunele w odwiecznej
Tajemnicy

A przecież to człowiek
zbudował Tobie najwspaniał-
sze ołtarze...
— jego imię zasypało zapom-
nienie
— imię Boga przetrwało czas

Wiara jest wyspą
na oceanie złudzeń
— w tę jedną stronę pada
spojrzenie Nieśmiertelności.

Stoppt den
Wahnsinn: Ne
Neutron



Wobec broni „N” (1)

GROŻBA ŚMIERCI NAD ŚWIATEM

W ostatnich miesiącach w centrum uwagi zaniepokojonej opinii publicznej całego świata znajduje się nowa termojądrowa broń, którą zamierzają produkować Stany Zjednoczone, by wprowadzić ją do uzbrojenia wojsk NATO, znajdujących się przede wszystkim w gęsto zaludnionych rejonach Europy. Chodzi tu o nową broń neutronową, zwaną powszechnie bombą N. Rozpoczęcie produkcji i wprowadzenia do uzbrojenia NATO bomby N — czyli rozmieszczenie jej w krajach członkowskich Paktu Północnoatlantyckiego — spowodowałoby daleko idące w skutkach następstwa militarne, polityczne, antyodprężeniowe oraz zbrojeniowe.

Wszyscy ludzie na świecie, a szczególnie ludzie wierzący, powinni plany dotyczące broni „N” rozważać także w kategoriach moralnych i humanitarnych.

Aby w pełni uświadomić sobie groźbę nowej broni niezbędne jest posiadanie podstawowych wiadomości o jej budowie i działaniu. Broń neutronowa należy do rodziny termojądrowych. Wedle ocen specjalistów (szczegółowo techniczne nową broń utrzymywane są w tajemnicy) broń neutronowa ma charakter bomby termojądrowej, do której udało się kilkakrotnie zmniejszyć masę krytyczną detonatora atomowego, dzięki czemu obniżyła się siła wybuchu, czyli fali uderzeniowej oraz ilość opadu radioaktywnego. Równocześnie uległo znacznemu zwiększeniu promieniowanie neutronowe.

Promieniowanie neutronowe zdolne jest do przebiccia ścian domów, pojazdów, panczerzy i schronów; niszczy wszystko w odległości 500 m od centrum eksplozji, a w promieniu 1600 m — niszczy życie.

Wybuch powoduje skażenie górnych warstw atmosfery na okres setek lub nawet tysięcy lat. Inaczej mówiąc, termojądrowa broń neutronowa niszczy przede wszystkim życie ludzkie, ograniczając zniszczenia materialne.

Od początku podjęcia prac nad konstrukcją nuklearnej broni neutronowej takie właśnie antyludzkie przeznaczenie „bomby N” było zaprogramowane przez kierownicze ośrodki polityczne i kompleks wojskowo-przemysłowy USA.

Współtwórca broni neutronowej, 56 letni amerykański fizyk Samuel T. Cohen, w wywiadzie udzielonym w sierpniu ubiegłego roku hamburskiemu tygodnikowi „Stern”, powiedział między innymi: „Prace nad bronią „N” rozpoczęto w 1957 roku w Kalifornii z myślą o skonstruowaniu „czystej” termojądrowej broni masowego rażenia „sily żywej”, czyli ludzi. Prototyp broni „N” wypróbowano wiosną 1963 roku w podziemnym wybuchu na pustyni Nevada”. Natomiast Amerykańska Komisja Energii Atomowej, podając szczegółowe skutki działania nuklearnej broni neutronowej oficjalnie stwierdziła, że nawet ci ludzie, którzy chwilowo pozostaną przy życiu po eksplozji głowicy „N”, dotknięci będą ciężką chorobą popromienną, prowadzącą do śmierci.

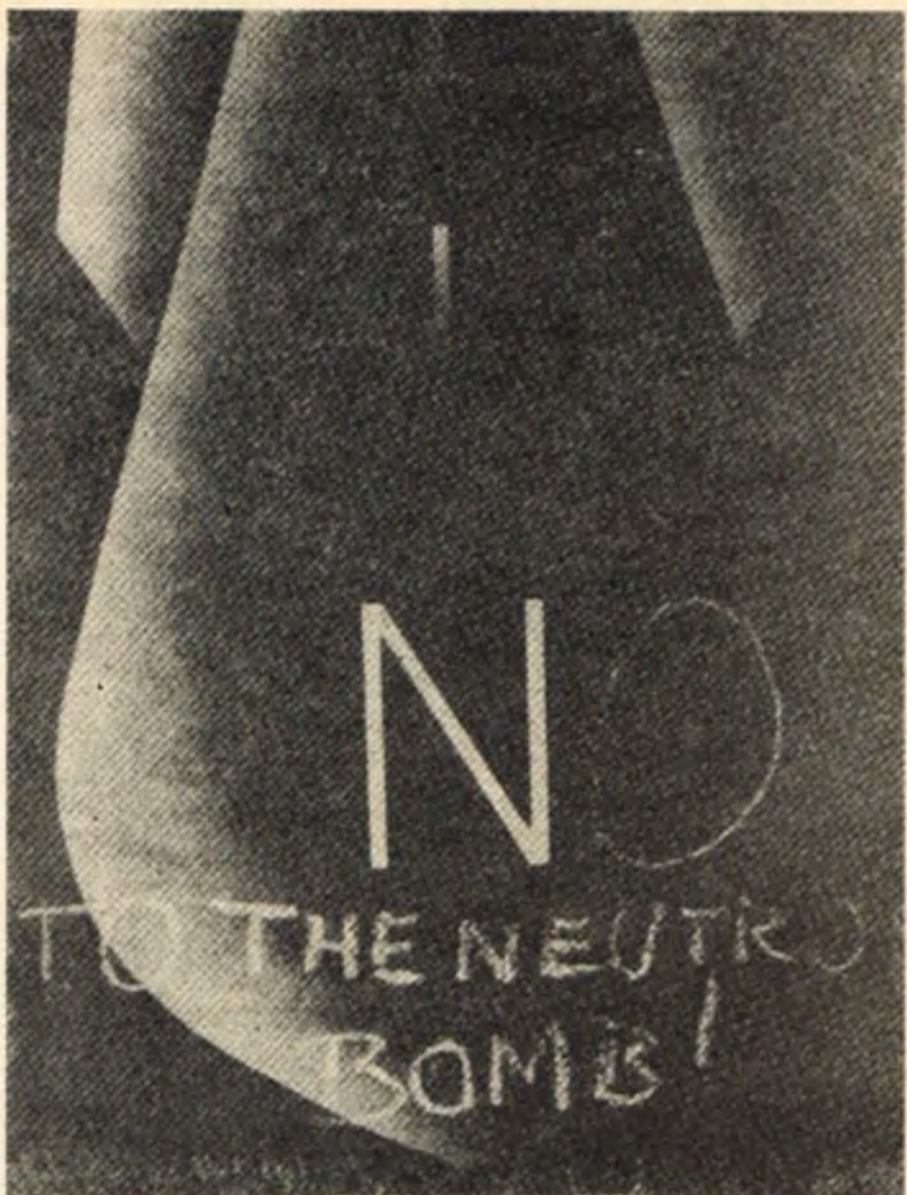
Wieloletni premier Szwecji, przewodniczący partii socjaldemokratycznej — Olof Palme — w czasie debaty parlamentarnej w dniu 15 marca br. powiedział: „Bomba neutronowa jest wyjątkowo niebezpieczną bronią. I to nie tylko ze względu na przeraźliwe szkody, jakie wywołałaby, ale i ze względu na to, że stratedzy wojskowi mogliby dojść do przekonania, że wojnę nuklearną można ograniczyć i kontrolować. Tymczasem zwiększa ona możliwość wybuchu wojny nuklearnej, ponieważ zamazuje różnice między bronią konwencjonalną a bronią nuklearną.” Uzupełnijmy to stanowisko wypowiedzią amerykańskiego laureata Pokojowej Nagrody Nobla, profesora chemii, Linusa Paulinga: „— Uważam, że broń „N” jest antyludzka i winna być potępiona. Więcej: uważam, że wytworzenie tych broni neutronowych i udostępnienie ich armiom stanie się pokusą dla ich dowódców wojskowych, aby je zastosować”. Dodajmy jeszcze, że na posiedzeniu ekspertów Komitetu Rozbrojeniowego ONZ w Genewie (marzec br.) podkreślono, że wobec względnej prostoty konstrukcyjnej bomby „N”, ograniczającej stosowanie kosztownych materiałów rozszczepialnych — które mają zastosowanie w dotychczasowej broni jądrowej — broń neutronowa stanowiłaby niebezpieczny krok w kierunku podważenia układu o nierozprzestrzenianiu broni jądrowej. Jej produkcję mogłoby podjąć wiele krajów, między innymi Izrael, Republika Południowej Afryki czy Chiny.

n zur
enbombe

Abrüsten!

„Wstrzymać szaleństwo!
„Nie” wobec bomby
neutronowej!
Żądamy rozbrojenia!”.
Oto hasła
i plakat — wyraz
sprzeciwu
szwajcarskiej
opinii społecznej
wobec broni „N”.

Organizacje studenckie
na całym świecie
między innymi
takim
oto plakatem
protestują przeciwko
broni neutronowej



Ekspert od badań nad skutkami zastosowania broni „N” oficjalnie podają, że po jej eksplozji, ludzkość — ta, która pozostanie przy życiu — musi się liczyć ze skutkami w postaci chorób nowotworowych i zmian genetycznych, niezwykle niebezpiecznych dla wielu przyszłych pokoleń.

Następstwa genetyczne mogą spowodować nieodwracalne zmiany w społeczeństwie i w świecie żywych organizmów — podkreślił w końcu marca br. w czasie obrad ekspertów międzynarodowych Komitetu Rozbrojeniowego ONZ w Genewie, prof. Ignacy Malewski, dyrektor Instytutu Podstawowych Problemów Techniki PAN. Już niewielka dawka 200 radów powoduje trwale zaburzenia, przede wszystkim natury genetycznej, która ciążyć będzie na wielu pokoleniach.

Amerykański uczony, prof. Arthur H. Westing w wykładzie pt. „Bomba neutronowa a środowisko”, wygłoszonym 7 marca br. w Sztokholmie, podkreślił niebezpieczeństwo zniszczenia bronią termojądrową „N” całych systemów ekologicznych i rozerwania wewnętrznych związków biologicznych.

Pancerz czołgu przy odpowiedniej konstrukcji może pochłoniąć do 95% strumienia neutronów — stwierdzono w marcu br. w trakcie dyskusji w Komitecie Rozbrojeniowym ONZ w Genewie — więc ofiarą termojądrowej głowicy neutronowej będzie przede wszystkim ludność cywilna. 12 bomb neutronowych wystarczy do całkowitej zagłady ludności miast wielkości Paryża.

Gdy broń „N” spadnie na wyznaczony cel — czytamy w prasie brytyjskiej — ci, którzy umrą szybko, będą szczęśliwi. Większość będzie w nieopisanych cierpieniach umierała powoli.”

Takie są udokumentowane opinie naukowców, dziennikarzy, humanistów. Ale nie brak też głosów wypowiadających się za produkcją tej antyludzkiej broni. „Postęp broni neutronowej — stwierdził ironicznie sekretarz federalny zachodniemieckiej partii socjaldemokratycznej SPD, Egon Bahr, w wypowiedzi dla tygodnika „Vorwaerts” — polegać ma na tym, że łatwiej będzie można usuwać zwłoki ludzkie niż zburzone miasta i fabryki”. Bahr nazwał broń neutronową „symbolem perwersji myślenia”. Trudno się dziwić tej wypowiedzi czołowego polityka RFN, skoro jego kraj wytypowany został przez Pentagon na główną bazę broni neutronowej.

W „Trybunie Ludu” nr 84 z dnia 10 kwietnia br., w artykule Daniela Lulińskiego, zatytułowanym „Broń neutronowa — broń antyludzka” czytamy: „Nie ulega wątpliwości, że sfinalizowanie planów administracji USA i kompleksu wojskowo-przemysłowego wprowadzenia termojądrowej broni „N” do arsenału bloku atlantyckiego w Europie Zachodniej w pobliżu rubieży obronnej państw Układu Warszawskiego z wyraźnym zamiarem wykorzystania tej nowej broni masowego rażenia w swej strategii i taktyce przeciwko naszym państwom, przyniosłoby poważne zakłócenie klimatu politycznego w całej Europie.

Oznaczałoby to również narzucenie Europie nowego wyścigu zbrojeń, podważyłoby pozytywne i owocne procesy odprężenia na naszym kontynencie, które od lat są tendencją dominującą w stosunkach między Wschodem i Zachodem.

Uległyby zwłaszcza zakłóceniu rozmowy i rokowania rozbrojeniowe prowadzone na różnych płaszczyznach np. w Wiedniu w sprawie redukcji sił i uzbrojenia w Europie Środkowej, którą USA i NATO chciałyby nasycić nową antyhumanitarną bronią termojądrową.

Dyrektor Sztokholmskiego Instytutu Międzynarodowych Badań Pokojowych SIPRI, Frank Barnaby, stwierdził w swej analizie (3.01.78 r.), że niektórzy wojskowi i politycy na Zachodzie traktują broń neutronową jako „obiekt przetargowy”, który ma skłonić kraje socjalistyczne do ustępstw w rozmowach rozbrojeniowych w Wiedniu lub w innych kwestjach. Jednakże najbardziej prawdopodobnym rezultatem wprowadzenia nuklearnej broni „N” do arsenałów NATO — stwierdził dr Barnaby — może być sklonienie ZSRR do podjęcia odpowiednich środków obronnych. Liczne komentarze kół wojskowych i politycznych w krajach zachodnich przyznają, że ZSRR nie miałyby trudności z podjęciem takich analogicznych, wymuszonych przez Zachód posunięć militarnych”.

Postulat jest jasny: należy całkowicie powstrzymać grożącą Europie i światu nową fazę wyścigu zbrojeń, uniemożliwić rozpoczęcie seryjnej produkcji broni neutronowej w USA i raz na zawsze zapobiec jej rozlokowaniu w Europie Zachodniej, by nie naruszyć owoców odprężenia politycznego.

oprac. MIROSLAWA KUŻEL



Emerytury i renty dla rolników

Od 1 stycznia br. obowiązuje ustawa o zaopatrzeniu emerytalnym i rentowym rolników i ich rodzin z dnia 27 października 1977 r. (Dz.U. nr 32, poz. 140). Ten akt prawny ważny jest z dwóch powodów: po pierwsze, powszechnie uznaje się go za praktyczny przejaw sojuszu robotniczo-chłopskiego w naszym kraju, po drugie — jest on końcowym aktem prawnym w systemie ubezpieczeń społecznych różnych grup zawodowych, występujących w naszym państwie. Nic więc dziwnego, że ustawa ta spotkała się z ogromnym zainteresowaniem mieszkańców wsi. Poniżej przedstawiamy wybrane zagadnienia, będące przedmiotem regulacji zacytowanej ustawy.

Jakie świadczenia zapewnia rolnikom ta ustawa?

Ustawa zapewnia rolnikom następujące świadczenia społeczne: emeryturę, rentę inwalidzką, rentę rodzinną (sierocą, wdową), bezpłatną pomoc lekarską, świadczenia z tytułu wypadku przy pracy w gospodarstwie rolnym lub choroby zawodowej, związanej z pracą na roli, a także zasiłki: chorobowy, porodowy, na dzieci kałkie, pogrzebowy oraz dodatki do rent i emerytur.

Ustawa ta ma charakter powszechny, to znaczy, że wymienione świadczenia mogą otrzymać zarówno właściciele gospodarstw, jak i ich posiadacze, a więc i dzierżawcy.

Warunki przyznania emerytury. Aby rolnik mógł otrzymać emeryturę, musi spełniać łącznie cztery warunki:

— osiągnąć wiek emerytalny, wynoszący dla mężczyzny 65 lat życia, a dla kobiety 60 lat. Rolnikom-kombatantom wiek ten obniżono o 5 lat;

— wytwarzać w prowadzonym gospodarstwie rolnym i sprzedawać państwu produkty o wartości nie mniejszej niż 15 000 zł rocznie przez okres co najmniej 25 lat — mężczyzna i 20 lat — kobieta. Sprzedaż tych produktów rolnych w ostatnich 5 latach przed przekazaniem gospodarstwa państwu lub następcy musi być nieprzerwana;

— opłacać składki na Fundusz Emerytalny Rolników;

— przekazać następcy lub państwu gospodarstwo rolne, którego wartość nie obniżyła się w ciągu ostatnich 5 lat przed przekazaniem gospodarstwa.

Rolnik przekazujący gospodarstwo następcy po 1 stycznia br. otrzymuje emeryturę lub rentę począwszy od 1 lipca 1980 r. Natomiast przekazując po tej dacie gospodarstwo państwu, otrzymuje emeryturę lub rentę po spełnieniu warunków przewidzianych w ustawie.

Rolnikowi, który nieodpłatnie przekazał gospodarstwo rolne jeszcze przed wejściem w życie ustawy i osiągnął wiek emerytalny,

albo jest inwalidą I lub II grupy i nie ma własnych stałych źródeł dochodu, przysługuje od 1 lipca 1980 r. świadczenie pieniężne w wysokości 750 zł miesięcznie. Jeżeli warunki te spełniają oboje małżonkowie, przysługuje im łącznie świadczenie w wysokości 1000 zł miesięcznie.

Podstawa i wymiar emerytury. Wymiar i wysokość emerytury zależy od wielkości i wartości produktów rolnych sprzedanych jednostkom gospodarki społecznej. Rezultat pracy rolnika i jego wkład w gospodarke żywnościową kraju stanowi więc podstawę do ustalenia wysokości emerytury. Zgodnie z art. 5 ustawy, podstawę wymiaru emerytury stanowi średnia roczna wartość produktów rolnych sprzedawanych przez rolników państwu w okresie ostatnich 5 lat przed przekazaniem gospodarstwa następcy lub państwu. Ustawa umożliwia otrzymanie emerytury przez rolnika, który przekazał gospodarstwo swemu następcy przed osiągnięciem wieku emerytalnego i nadal w nim pracował. Wówczas to, z chwilą osiągnięcia przez niego wieku emerytalnego, emerytura oblicza się na podstawie średniej (bierze się wówczas pod uwagę 5 ostatnich lat) wartości produktów rolnych wytwarzanych w tym gospodarstwie i sprzedanych państwu.

Wysokość emerytury. Zależy ona od średniej rocznej wartości sprzedanych produktów rolnych, stanowiącej podstawę wymiaru. Wartość sprzedanej produkcji rolnej ustawa dzieli na 35 grup: od 15 tys. zł w pierwszej grupie do jednego miliona w 35 grupie sprzedaży. Każdej z tych grup odpowiada określona stawka emerytury, która mieści się w granicach od 1500 zł miesięcznie w pierwszej grupie sprzedaży do 6500 zł w ostatniej grupie sprzedaży.

Emerytura wspólnymalżonków. Na szczególną uwagę zasługuje odmienna od powszechnego systemu emerytalnego regulacja otrzymywania emerytury. Omawiana ustawa przewiduje mianowicie łączną emeryturę dla obojga małżonków, choćby wiek emerytalny osiągnął tylko jeden z nich. W razie śmierci jednego z małżonków cała emerytura przysługuje małżonkowi pozostałemu przy życiu. Przy tym ustawa wprowadza pewien wyjątek, a mianowicie: emerytura nie przysługuje temu z małżonków, który w ostatnich 5 latach nie pracował w gospodarstwie i nie pozostawał we wspólnocie domowej z drugim małżonkiem — rolnikiem. Całe zaopatrzenie emerytalne pobiera małżonek prowadzący gospodarstwo rolne.

Renta inwalidzka. Przysługuje ona rolnikowi, który spełni łącznie następujące warunki:

— został zaliczony przez komisję lekarską do I lub II grupy inwalidzkiej;

— wytwarzał w gospodarstwie i sprzedawał państwu,

przez okres co najmniej pięciu ostatnich lat przed przekazaniem gospodarstwa, produkty rolne o wartości nie mniejszej niż 15 tys. zł rocznie;

— opłacał składki na fundusz emerytalny rolników;

— przekazał następcy lub państwu gospodarstwo w stanie nie pogorszonym.

Gdyby rolnik przed ukończeniem 30 roku życia stał się inwalidą I lub II grupy, na skutek wypadku przy pracy w gospodarstwie lub choroby zawodowej, warunek dostarczania państwu produktów o wartości 15 tys. zł rocznie uważa się za spełniony, jeżeli nawet okres ten był krótszy niż 5 lat. Ale i ten warunek nie jest wymagany w sytuacji, gdy rolnik przekazał gospodarstwo nie następcy, lecz państwu.

Na podobnych zasadach, tj. od wartości sprzedanej państwu produkcji, oblicza się rentę inwalidzką. Jest ona jedna dla obojga małżonków, może być też podzielona itd. Rolnicy-inwalidzi III grupy nie są objęci inwalidzkim zaopatrzeniem rentowym.

Dodatki osobowe do rent i emerytur. Niezależnie od dodatków przysługujących rolnikowi za przekazanie państwu budynków, lasu i ziemi, ustawa przewiduje dodatki osobowe, takie jak:

— rodzinne dla dzieci, wnuków i rodzeństwa;

— dla innych osób pozostających na wyłącznym utrzymaniu osoby pobierającej emeryturę lub rentę;

— z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidztwa lub osiągnięcia 60 roku życia.

Dodatek dla osoby będącej na utrzymaniu rencisty przysługuje wtedy, jeżeli była ona przez 10 ostatnich lat we wspólnym gospodarstwie domowym, osiągnęła wiek emerytalny, albo jest inwalidą I lub II grupy oraz nie ma prawa do własnej renty lub emerytury. Dodatek ten wynosi 500 zł miesięcznie.

Dodatek do emerytury lub renty z tytułu posiadanych odznaczeń państwowych wynosi 25 proc. pobieranej emerytury lub renty.

Dodatek z tytułu zaliczenia do I grupy inwalidztwa oraz z tytułu ukończenia 80 lat życia wynosi 500 zł miesięcznie, a dla inwalidów niewidomych — 800 zł miesięcznie.

Renta sieroca. Przysługuje ona dzieciom w razie śmierci obojga rodziców, z których chociaż jedno miało uprawnienia do emerytury lub renty. Renta ta przysługuje do czasu osiągnięcia przez nie pełnoletności lub samodzielności gospodarczej. Wysokość omawianej renty na wszystkie dzieci wynosi 70% emerytury lub renty, jaką pobierali rodzice. Prawa do renty sierociej nie ma dziecko, które przejęło ojcowskie gospodarstwo rolne jako następcą.

Zasiłek chorobowy. Przysługuje rolnikowi po wypadku, jeżeli jego niezdolność do pracy trwała nieprzerwanie dłużej niż 32 dni. Okres wypłacenia tego zasiłku wynosi 6 miesięcy.

Jednorazowe świadczenie pieniężne. Świadczenie to przysługuje rolnikowi z tytułu stałego lub długotrwałego uszczerbku na zdrowiu, będącego następstwem wypadku przy pracy. Wynosi ono

500 zł za każdy procent utraty zdrowia. Minimalne odszkodowanie nie może być niższe niż 2 tys. zł, a maksymalne — nie wyższe niż 50 tys. zł. Natomiast w przypadku zaliczenia do I grupy inwalidzkiej z tytułu wypadku przy pracy, jednorazowe odszkodowanie wynosi 60 tys. zł.

Jednorazowe odszkodowanie przysługuje, niezależnie od renty rodzinnej (wdowia, sieroca) rodzinie rolnika, który w następstwie wypadku przy pracy zmarł. Wynosi ono 50 tys. zł, jeżeli po zmarłym pozostało tylko jeden członek rodziny, jeżeli zaś pozostało więcej osób, to zwiększa się je (odszkodowanie) po 10 tys. zł na pozostałe osoby.

Zasiłek pogrzebowy. Na wypadek śmierci osoby pobierającej emeryturę lub rentę, jeśli przekazała ona gospodarstwo rolne państwu, albo w razie śmierci członka rodziny, pozostającego na wyłącznym utrzymaniu rolnika-rencisty, należy się zasiłek pogrzebowy, obliczany według zasad obowiązujących w systemie powszechnego zaopatrzenia emerytalnego.

Zasiłek porodowy przysługuje kobiecie prowadzącej gospodarstwo rolne lub żonie rolnika, pozostającej z nim we wspólnym gospodarstwie domowym, z tytułu urodzenia dziecka lub przyjęcia dziecka na wychowanie (z zamiarem jego przysposobienia), z tym jednak, że wiek dziecka nie może przekraczać jednego roku. Zasiłek porodowy wynosi 500 zł na każde dziecko.

Zasiłek na dzieci kałkie przysługuje rolnikowi, który utrzymuje i wychowuje dzieci w wieku do lat 16, wymagające ze względu na stan zdrowia stałej opieki. Jeżeli dziecko zostało zakwalifikowane do I lub II grupy inwalidzkiej, to zasiłek na nie jest wypłacany również po ukończeniu 16 roku życia. Wysokość zasiłku w obydwu przypadkach wynosi 500 zł.

Na zakończenie należy podkreślić, że pełne wprowadzenie ustawy w życie nastąpi po roku 1980, kiedy to wydatki na świadczenia wszelkiego typu wyniosą około 20 miliardów zł rocznie. W celu gromadzenia funduszy na ten cel utworzono Fundusz Emerytalny Rolników, który będzie się składał w 2/3 z dotacji państwowych oraz w 1/3 ze składek zainteresowanych rolników. Za podstawę ustalenia składek na FER bierze się szacunkowy przychód z gospodarstwa rolnego. Obowiązek opłacania składek powstaje od pierwszego dnia miesiąca kalendarzowego, w którym rolnik rozpoczął prowadzenie gospodarstwa, ustaje zaś z końcem ostatniego dnia miesiąca kalendarzowego, w którym przestał je prowadzić. Rolnicy, którzy obejmują prowadzenie gospodarstwa rolnego przed osiągnięciem wieku 35 lat, zwolnieni są od obowiązku opłacania składek na FER przez okres 5 lat. Rolnikowi, który przekazał gospodarstwo następcy bez spełnienia warunków do emerytury, wpłacone składki będą zwrócone w postaci rat miesięcznych — w wysokości najniższej przewidzianej składki. Jeżeli przekaże w takiej sytuacji gospodarstwo państwu, otrzyma emeryturę w wysokości 1500 zł miesięcznie, z ewentualnymi dodatkami za budynki, las i ziemię.

W WALCE ZE STAROŚCIĄ



W Inowrocławskim klubie kuracjusza ciepło i wygodnie. Głębokie fotele, niskie stoliki, zapach świeżo parzonej kawy. Wszystko to stwarza jedyną w swoim rodzaju atmosferę zacisza. Z werandowych okien rozciąga się piękny widok na zdrojowy park. Pacjenci sanatoryjni przychodzą tu także na łyk solanki z nowych nasyżych źródeł, dorównujących jakością źródłom w Karłowcach. Najnowsza to rewelacja uzdrowiskowa w Inowrocławiu, gdzie właśnie znajdują się źródła słynne z najsilniejszych solanek leczniczych w Polsce.

Co roku przebywa tu ok. 15 tys. kuracjuszy z kraju i zagranicy. Walory lecznicze Inowrocławia są wysoko cenione.

Solanki i borowiny inowrocławskie, wzbogacone terapią towarzyszącą, leczą szczególnie skutecznie dolegliwości gośćcowe, stany pourazowe, choroby układu krążenia i dróg oddechowych, układu pokarmowego i nerwowego, choroby kobiece.

W ciągu ponad stuletniej działalności, uzdrowisko zyskało dobrą sławę. Unowocześnione i rozbudowane w niniejszym 33-leciu stanowi dziś jedną z najwspanialszych pereł w skarbcu polskiej balneo-

Jogii. Właściwości przyrodolecznicze Inowrocławia interesują żywo świat nauki. Czynne są tu ośrodki naukowo-badawcze i lecznicze instytutów balneoklimatycznego i reumatologicznego oraz klinik akademii medycznych w Warszawie i Poznaniu. Zaistniały także dogodny warunki dla stworzenia ośrodka geriatrycznego — pierwszej, i jak dotąd jedynej w kraju uzdrowiskowej placówki, zajmującej się problemem starzenia organizmu człowieka oraz kompleksowym leczeniem dolegliwości „trzeciego wieku”. Ośrodek geriatryczny działa pod patronatem zakładu gerontologii Akademii Medycznej w Białymstoku. Twórcą, organizatorem i aktualnym dyrektorem ośrodka jest członek komisji rzeczoznawców PAN i zarządu Polskiego Towarzystwa Gerontologicznego, dr med. Bogdan Snarski.

Znalezienie eliksiru życia jest od niepamiętnych czasów marzeniem człowieka. Czy na tej drodze nauka i lecznictwo dokonały zasadniczego postępu? — pytam dr. Snarskiego.

— Proces starzenia się stawia przed nauką i medycyną wiele znaków zapytania — mówi dr Snarski. Hipotez jest bardzo dużo. Najprawdopodobniej na przedłużenie życia składa się szereg różnych czynników, a przede wszystkim warunki socjalne i rozwój powszechnej służby zdrowia. Dowodzą tego statystyki. W 1900 roku średnia życia w Polsce sięgała 40 lat, dziś oblicza się ją na 75—76 lat. Aktualnie mamy w kraju ok. 4—5 mln osób, które przekroczyły „sześćdziesiątkę”. Niezależnie więc od poszukiwania eliksiru życia, konstruowania różnych teorii i rozwijania badań naukowych, stajemy wobec faktu stale rosnącej liczby ludzi w wieku poprodukcyjnym. Troska o zachowanie ich w życiowej aktywności, sprawności fizycznej i umysłowej jest problemem ogólnospołecznym, zarówno z czysto humanitarnego punktu widzenia, jak ekonomiki i gospodarki. Dla służby zdrowia otwiera się szerokie pole działania. Istnieją już wojewódzkie przychodnie geriatryczne w Białymstoku, Szczecinie, Gdańsku, Warszawie i Poznaniu, ale powinny one być w każdym województwie. Oczekuje się też powołanie przy ZOZ-ach poradni geriatrycznych oraz odpowiednich placówek tego typu w kraju, szpitalny oddział w Katowicach, którym kieruje dr Wachelko-Zakowska. W ramach rozwoju naszego uzdrowiska i zwiększenia do 2 tys. liczby miejsc, wybudowanych tu zostanie z NFOZ szereg nowych obiektów, m.in. także nowoczesne, 200-lóżkowe sanatorium geriatryczne. Takie sanatoria powinny powstawać w każdym uzdrowisku — kończy swoją wypowiedź dr Snarski.

W inowrocławskim ośrodku wypracowano własne metody medycznego traktowania starości. Dają one znaczną poprawę samopoczucia większości pacjentów.

Leczenie przebiega wielokierunkowo. Polega ono m.in. na terapii ruchowej, balneo-fizyko i elektroterapii z całym zespołem zabiegów, farmakoterapii z zastosowaniem leków, które m.in. zwiększają elastyczność naczyń, zmniejszają lepkość krwi, uzupełniają deficyt witamin i hormonów, a także psychoterapii, której głównym celem jest przywrócenie pacjentom wiary we własne siły. W sanatorium opracowano też ogólne zasady żywienia osób w wieku podeszłym, które w formie przepisu otrzymują kuracjusze powracający do domu. Chodzi tylko o to, aby dalsza profilaktyka „wieku trzeciego”, zależąca w niemalym stopniu od pracy wyspecjalizowanych służb lekarskich i socjalnych w terenie, gwarantowała kontynuację wysiłków lekarzy ośrodka geriatrycznego. Bo rada na starość to wielka życiowa szansa najstarszego pokolenia i jednocześnie droga do najważniejszego potraktowania jednego z ważkich społecznych problemów. Uzdrowisko w Inowrocławiu jest tej idei pionierem.

oprac. HERBERT WIDERA



Serce Matki

„Mama, Matusia, Mateńka” — to słowa, od których zaczynamy się uczyć trudnej sztuki mówienia. Skąd możemy wówczas wiedzieć, że będą nam one towarzyszyły przez całe życie?

Od pierwszych chwil naszej świadomości, naszego istnienia, słowa te kojarzą się nam z ciepłem, uśmiechem, serdeczną miłością i z wielkim sercem. Mama — istota, która jest nam prawie tak niezbędna do życia, jak powietrze i woda. To Ona uczy nas stawiania pierwszych, niezgrabnych kroków czuwając, by nie stało się nam nic złego. Tylko Ona potrafi ukoić nasz ból i cierpienie pocałunkiem, delikatnym muśnięciem dłoni rozproszyć smutek, i tylko Jej pieszczota sprawia, że nagle cały otaczający nas świat nabiera uroku i piękna...

Mama — to spokój i poczucie bezpieczeństwa. Wtuleni w Jej ramiona nie boimy się mroków ciemnego pokoju ani burzy z piorunami. Czujemy się w nich tak bezpieczni, jak w twierdzy — wiernej i niezdołanej, która wszystko przetrzyma...

Któż, jak nie Matka, wprowadza nas stopniowo w zawile ścieżki życia — cierpliwie tłumacząc, łagodnie strofując i z miłością wybacząc? To do Niej — najwierniejszego przyjaciela — biegniemy ufnie, gdy potrzebna nam jest pomoc i rada na nasze pierwsze, wielkie „dramaty”. Przecież tylko Ona jedna potrafi nas naprawdę zrozumieć...

Matka — zawsze stawiająca na pierwszym miejscu szczęście i spokój swego dziecka. Chroniąca je przed przeciwnościami życia, przed kłopotami, walcząca jak lwica o jego prawa. Często zatroskana, nie mająca czasu dla siebie, zmęczona niewątpliwie zajęciem i nieustanną pracą, ale zawsze czujna i gotowa do działania w obronie swego największego skarbu — dziecka.

Matka — symbol miłości, poświęcenia i oddania... Uwielbianą, najbardziej ukochaną osobą na świecie. To dla Niej poeci poświęcili najczulsze słowa, najtkliwsze odcienie i barwy uczucia, najwspanialsze swoje dzieła. Tysiącrotnie malowana, opiewana w najliryczniejszych piosenkach i opisywana na kartach wielkiej literatury wszystkich narodów... Wydawałoby się, że o Matce, o Jej miłości i sercu powiedziano już wszystko...

Dzień 26 maja to wielkie święto wszystkich Matek w Polsce. Jest to dzień szczególnie radosny, uroczysty, o specyficznej atmosferze. Dzień, w którym wszystkie dzieci, bez względu na wiek, składają swoim Matkom najgorętsze słowa podziękowań za ich trud, włożony w wychowanie, za ich miłość i serdeczną troskę, za całe lata wielkich wyrzeczeń i poświęceń. Padają wielkie słowa, czasem banalne i puste, czasem proste, lecz jakże piękne i serdeczne...



I my pragniemy w tym dniu przyłączyć się do życzeń, składanych wszystkim Mamom. Życzymy więc im, aby były zawsze pogodne, uśmiechnięte, dumne ze swoich dzieci i spokojnie oczekujące rezultatów swojego trudu. Niech zakwitają dla Nich najpiękniejsze kwiaty ogrodów i łąk, niech zawsze świeci się dla Nich najjaśniejsza z gwiazd...

Pamiętajmy o tym, że to, co najcenniejsze w życiu — dar wielki i drogocenny, sztuka miłości Matki do dziecka, najczystsza i najbardziej bezinteresowna z miłości — musimy w sobie starannie przechowywać i kultywować, aby móc później nauczyć tej trudnej sztuki nasze własne dzieci. Pamiętajmy, że serce Matki to najpiękniejszy dar, jakim zostaliśmy obdarowani na ziemi.

Dziękujemy Ci, Mamo...

Alina Nowak

DZIEKUJĘ MAMO

Gdziekolwiek zagnają mnie życia
burze,
wrócę na pewno, by przynieść Ci róże,
by powróciło dzieciennych lat szczęście
w twoim spojrzeniu i ręk dotknięciu

To proste szczęście, zwykle codzienne
tym droższe, Mamo, że tak odległe,
gdy kwiaty stawiałaś w otwartym oknie
słońce twe włosy złoćilo ogniem

Dziękuję Mamo,
za wszystkie chwile
Dziękuję, Mamo,
jak umiem najczulej
Dziękuję, Mamo,
za troskę w oczach
i Uśmiech, co kryje
twój ból i rozpacz
Ale najbardziej
dziękuję za to,
że jesteś, Mamo,
że jesteś, Mamo,
bo tym, że jesteś
zawsze pomagasz
prostować plecy,
gdy życie smaga
Dziękuję, Mamo..



LEKCJE RELIGII

JEST JEDEN BÓG

Niedziela dzisiejsza kończy szereg świąt kościelnych. Związanych z historią Zbawienia. Patrzymy na Syna Bożego przybywającego z nieba, rodzącego się jako mała Dziecina w stajni betlejemskiej, cierpiącego za nas na krzyżu i zmartwychwstającego chwalebnie. Tydzień temu witaliśmy razem z apostołami i Najświętszą Marią Paną, wysłanego przez Zbawcę-Ducha Przenajświętszego Pocieszyciela. Święto dzisiejsze — będące hołdem naszym serc, składanym Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu — zwie się niedzielą Trójcy Świętej, gdyż przypomina największą tajemnicę naszej wiary, głoszącej, że jest jeden Bóg w trzech Osobach: Ojca, Syna i Ducha Świętego.

W rozumieniu ludzi wierzących prawda o istnieniu jednego Boga jest jasna i oczywista. W dawnych czasach wśród wielu narodów rozpowszechniana była wiara w wielu bogów. Tak było w Babilonii, w Egipcie, w Grecji i w Rzymie — prawie na całej kuli ziemskiej. Wyjątek stanowili Izraelici, którzy zawsze pielęgnowali kult jedyne Boga. Skąd wzięło się przekonanie o istnieniu wielu bóstw? Każdy z nas widzi swoją zależność od drugiego człowieka. Nikt z ludzi nie potrafi sam wszystkiego zrobić, wszystkiego dopilnować, o wszystkim myśleć. Dopiero wspólnota mogła sprostać trudnościom, jakie napotykała w życiu. Na tej podstawie ludy prymitywne, widząc ogrom świata, napełniły go setkami i tysiącami bóstw, wyznaczając każdemu inną funkcję i inny zakres działania. Jeden bóg rządził słońcem, inny księżycem, jeszcze inny morzem itp. Uznawano wprawdzie zwierzchnika bogów, np. Zeusa w Grecji, Jowisza w Rzymie, czy Światowida wśród Słowian, ale był on tylko nieco potężniejszy od innych bogów danej krainy.

Tym fałszywym pojęciom przeciwstawił się sam Stwórca nieba i ziemi objawiając ludziom, że jest tylko jeden Bóg. Prawda o jednym Panu Bogu — Stworzycielu wszystkich rzeczy wi-

dzialnych i niewidzialnych, duchowych i cielesnych — stanowi treść objawienia Bożego w Starym Testamencie. Na tej podstawie możemy powiedzieć, że każdy człowiek, który wierzy w jednego Boga, jest człowiekiem religijnym, choćby nawet nie był chrześcijaninem.

JEDEN BÓG W TRZECH OSOBACH

O istnieniu trzech Osób Boskich w jednym Bogu dowiedzieli się ludzie dopiero z objawienia nowotestamentowego. Rozszerzając wcześniej podane prawdy, Bóg w swej dobroci uchylił jakby rąbka tajemnicy swego sposobu istnienia i chociaż głębi Bożego życia nigdy nie zrozumiemy dokładnie, powinniśmy być wdzięczni za okazaną nam dobroć. Prawdę o istnieniu w jednym Bogu trzech Osób ogłosił Zbawiciel. Pan Jezus zawsze mówił o Bogu jako o swoim Ojcu, zaś o sobie, jako o Jednorodzonym Synu Bożym. Za przyznanie się właśnie do tej prawdy skazano Jezusa na śmierć. Mówił też wielokrotnie o Duchu Świętym, którego Ojciec zesłał na ziemię. Omawialiśmy przyście Ducha Świętego w czasie lekcji o Zielonych Świątach. Mamy też w Biblii opis wspaniałego momentu zjawienia się równocześnie całej Trójcy Świętej. Było to w czasie chrztu Pana Jezusa w rzece Jordan. O tym wydarzeniu tak opowiada św. Mateusz: „Wtedy przyszedł Jezus z Galilei nad Jordan, do Jana, aby się dać ochrzcić. Ale Jan odmawiał mu, mówiąc: Ja potrzebuję chrztu od Ciebie a Ty przychodzisz do mnie? A Jezus odpowiadał ręką do niego: Ustąp teraz, albowiem godzi się wypełnić wszelką sprawiedliwość. Wtedy Jan Chrzciciel ustąpił. A gdy Jezus został ochrzczony, wnet wyszedł z wody i oto otworzyły się niebiosy, i ujrzał Ducha Bożego, który zstąpił w postaci gołębicy i spoczął na Nim. I oto rozległ się głos z nieba: Ten jest Syn mój miły, którego sobie upodobałem”. To zjawienie się Boga w trzech Osobach nazywamy teofanią. Prawda o trzech Osobach Bożych została wyraźnie objawiona: Jezus — Syn Boży stał na brzegu, nad Nim lotem gołębia unosił się Duch Święty, zaś z otwartych niebios przemówił Bóg Ojciec.

Składamy dziś chwałę Bogu w Trójcy Świętej Jedynemu. Dziękujemy Bogu Ojcu za stworzenie dla nas wspa-



niałego świata materialnego i nadprzyrodzonego; Bogu Synowi — za ofiarowanie za współbractw swojej ludzkiej postaci na mękę i śmierć krzyżową oraz Bogu Duchowi Świętemu — za łaskę wiary i inne dary, mające nas uświęcić i z Bogiem zjednoczyć. Łączymy się z całym Kościołem, powtarzając w codziennym pacierzu: „Chwała Ojcu i Synowi, i Duchowi Świętemu — jak było na początku, teraz i zawsze i na wieki wieków. Amen”.

JEDEN W NATURZE

Jeden w naturze w Osobach Troisty, Ojciec i Synu z Duchem Wiekuisty, We trzech Osobach nic nie podzielony — Bądź pochwalony!

Pokaż ojcowską, Ojciec, łaskę swoją, Synu, w Krwi Twojej oczyść duszę moją. Przyjdź, Duchu Święty, pociesz nas w potrzebie — proszących Ciebie.

Tyś w Trzech Osobach złączony jest Jednością, Bóstwa Jednego mocą i wiecznością. Złącz i nas mocno wiary statecznością i sercem miłością.

Oddal niezgody, głód, zarazę wojny, bądź dla nas grzesznych w łaskach swoich hojny, Daj dobre życie, grzechów oplakanie, w łasce skonanie.

A gdy doczesne życie już ustanie, przyjmij duszę moją do wieczności, Panie, Niech tam oglądam w Trójcy Jedynego Stwórcę swojego.

KSIĄDZ LUKASZ

Czytaj książki i periodyki Zakładu Wydawniczego „Odrodzenie”

● Pisma biskupa Franciszka Hodura, tom I i II, razem stron 418; cena 60 zł. — Złote myśli wielkiego Polaka i biskupa, organizatora Polskiego Narodowego Kościoła Katolickiego.

● Polski nurt starokatolicyzmu, ks. Wiktor Wysoczański, cena 25 zł. — Książka informuje o całym Kościele Starokatolickim w świecie, ale przede wszystkim o częście tego Kościoła — Kościele Polsko-katolickim.

● Książka o różnych Kościołach i wyznaniach w Polsce: Prawo wewnętrzne..., ks. Wiktor Wysoczański, stron 296, cena 40 zł. W dobie ekumenizmu powinniśmy interesować się bratnimi wyznaniem chrześcijańskimi, by lepiej je poznać i przyczynić się do pożądanego jedności.

● Bracia z Epworth, ks. Witold Benedyktowicz, stron 232, cena 45 zł. — Książka prezesa Polskiej Rady Ekumenicznej opowiadająca barwnym językiem o dziejach założycieli metodyzmu Janie i Karolu Wesleyach.

● Wierność i kłątwa, Michał Minią, stron 304, cena 50 zł. Interesujące dzieje świętych Cyryla i Metodego i ich misji chrześcijańskiej wśród Słowian.

● Ostatni numer kwartalnika teologiczno-filozoficznego „Posłanictwo”. Cena 1 egz. — 5 zł.

(UWAGA! Nakład modlitewnika „Ojciec nasz” jest już całkowicie wyczerpany).

Zamówienia należy kierować pod adresem: Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”, ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).

ZAMÓW DZIEŁO BISKUPA MAKSYMILIANA RODEGO

● Ideologia społeczna Nowego Testamentu. Tom I — 50 zł, tom II — 50 zł, tom III — 60 zł.

Zamówienia należy kierować pod adresem: Administracja ChAT, ul. Miodowa 21, 00-246 Warszawa. Przesyłka następuje za zaliczeniem pocztowym (należność płatna przy odbiorze).



Rozmowy z Czytelnikami

Pan Edward K. z woj. katowickiego przysłał nam bardzo obszerny list, w którym zakwestionował trzy punkty z naszej odpowiedzi na list Pani Janiny D. z Gdańska („Rodzina” nr 7 z dnia 12 lutego br.). Oto zakwestionowane tematy: 1. ewolucjonizm a Boskie dzieło stworzenia, 2. Trójca Święta, 3. kult obrazów.

Chociaż Pan Edward nie określa swego wyznania, to jednak z brzmienia listu wynika, że należy on do ludzi określanych potocznie mianem jehowitów. Szanujemy wszystkie przekonania religijne, ale z jehowitami nie podejmujemy dyskusji. Przyczyna jest prosta: nie możemy dyskutować czy polemizować z grupą ludzi, która nie traktuje poważnie ani nauk teologicznych, ani nauk świeckich. Niestety, Panie Edwardzie, nim zacnie się innych pouczać, trzeba samemu dobrze znać przedmiot nauczania. Należy również rozróżniać między propozycją a narzucaniem swego zdania. Skoro podejmuje się polemikę na tak poważne tematy, to wypadaloby również wykazać się poważnym do tego przygotowaniem i wykształceniem teologicznym.

Odnotowujemy list Pana Edwarda dlatego, że odpowiadamy na wszystkie listy utrzymane w tonie przyzwoitości. Jednakże wyraźnie zaznaczamy, że Kościół Polskokatolicki nie ma nic wspólnego z ww. jehowitami i ostrzegamy naszych Czytelników przed dawaniem bezkrytycznego posłuchu ich „misjonarzom”. Nie mamy najmniejszego powodu do zmiany naszego stanowiska, jakie zajęliśmy odpowiadając na list Pani Janiny z Gdańska. Ażeby nie było żadnych wątpliwości, ustosunkujemy się krótko do zastrzeżeń naszego Korespondenta:

1. Najwięcej miejsca Pan Edward poświęcił ewolucjonizmowi, przytoczył mnóstwo odnośników tekstowych z Biblii Starego i Nowego Testamentu oraz tytuły kilku książek w języku angielskim, by nas bez reszty przekonać, że ewolucja stworzenia jest sprzeczna z Pismem św., a wobec tego to już koniec ewolucjonizmu. Jednakże daremny był to trud naszego Korespondenta, ponieważ i my nie przyjmujemy skrajnego ewolucjonizmu, natomiast nie mamy zastrzeżeń co do ewolucjonizmu umiarkowanego, w którym jest również miejsce dla Boga i Jego działania.

2. Nie przekonał nas również

Pan Edward odnośnie dogmatu o Trójcy Świętej. Wyjaśniamy, że chrześcijaństwo nie może się wyrzec tego dogmatu, ponieważ nie byłoby ono wówczas chrześcijaństwem. Wypowiedzi Pisma św. Nowego Testamentu są tak jednoznaczne, że nie ma wątpliwości na ten temat ani wśród chrześcijan prawosławnych, ani wśród chrześcijan protestanckich, ani wśród katolików.

3. Nie zmieniamy również naszego zdania odnośnie kultu obrazów. Na temat ten już wielokrotnie zabieraliśmy głos i nie będziemy się powtarzać, bo sprawa jest oczywista.

Na marginesie niniejszej odpowiedzi radzimy Panu głębiej zapoznać się z źródłami na temat poszczególnych prawd wiary. Skoro zna Pan język angielski, to ma Pan możliwość zapoznania się z poważną literaturą religijną, jaka dostępna jest m.in. w języku angielskim. Wówczas nie będzie Pan twierdził, że np. nauka o Trójcy Św. powstała w starożytnym pogaństwie babilońskim ok. 2200 r. przed Chr.

Pan Jan K. z Jastrzębia Zdroju jest już naszym stałym Korespondentem. W swoim liście oświadcza, że jest wyznania rzymskokatolickiego, czyta wiele pism religijnych, również i nasz tygodnik. Żyje w stanie małżeńskim i cieszy się swoim dzieckiem. Ale stwierdza też, że czuje się źle w dzisiejszym trybie życia. Korespondent pragnie żyć pobożnie, ale nielato jest spełniać Przykazania Boże, ponieważ dziś ludzie są zagonieni, zapracowani, wciągnięci w wir codziennego życia. Martwi się Pan Jan i tym, że musi obowiązkowo pracować w niektóre niedziele.

Prawdą jest, że rozwój cywilizacji wciągnął nas w zawrotne tempo dzisiejszego życia. Pośpiech, nawał pracy, brak ciszy, itd. nie czynią wcale naszego życia lżejszym ani nie wpływają dodatnio na stan naszego zdrowia. Jednakże są to zjawiska nieuniknione i musimy się do nich przystosować. Dlatego nie możemy twierdzić, że dzisiejsza forma życia uniemożliwia nam spełnianie Przykazań Bożych. Mimo zewnętrznego hałasu możemy i musimy stworzyć sobie spokój wewnętrzny, który potrzebny jest nam do nawiązania kontaktu z Bogiem.

Podobnie wygląda rzecz ze spełnianiem niedzielnego obowiązku udziału we Mszy św. Są

niestety prace, których nie można przerwać lub zaniechać nawet w niedziele i święta. Dlatego miał rację ów ksiądz, który Panu wytłumaczył, że w takim przypadku nie ma grzechu. Z drugiej zaś strony Kościół pozostł dziś tak dalece na rękę pracownikom, że mogą oni uczestniczyć we Mszy św. o dowolnej porze dnia. A gdy i to nie odpowiada, to można obowiązek niedzielny spełnić uczestnicząc w wieczornej Mszy św. odprawianej w sobotę. Tak więc bez przesady, Panie Janie, może być Pan spokojny w swoim sumieniu. Owi kaznodzieje, o których Pan wspomina, na pewno mocno przesadzili, gdy rzucali gromy na ludzi, którzy w niedziele ratowali dobytek z płonących zabudowań lub sprzątali w dni świąteczne zboże przy niesprzyjającej pogodzie.

W dalszej części listu nasz Korespondent stwierdza, że mamy dziś do czynienia z wielką obłądą i brakiem miłości Boga i bliźniego, skutkiem czego w wielu krajach Trzeciego Świata panuje głód, wojny domowe itp.

Tak, to prawda, ale właśnie tu chrześcijaństwo ma wiele do zrobienia, aby wśród ludzi zwyciężyła prawda, braterstwo, wzajemna miłość. Taka postawa życiowa stanowi olbrzymi wkład do sprawy pokoju na całym świecie. Również i nasz Kościół czyni wszystko, by tę wzniosłą ideę wprowadzać w życie.

Następnie Pan Jan wyznaje, że czuje się powołany do życia zakonne, zwłaszcza odkąd zaczął czytać Pismo św.

Niewątpliwie życie zakonne ma wiele uroku i spełniało w przeszłości olbrzymią rolę w życiu religijno-społecznym. Jednakże bardziej celowe wydaje się nam życie rodzinne, życie w społeczeństwie, gdzie również można być doskonałym i jeszcze bardziej potrzebnym apostołem i misjonarzem sprawy Bożej. Ma Pan rację, że dobra materialne nie są najważniejsze w życiu człowieka, owszem, mają one służyć sprawie ogólnej i własnemu życiu, a nie cierpieniu. Ojciec Maksymilian Kolbe był niewątpliwie bohaterem miłości bliźniego, ale też wielu innych podobnych bohaterów zna historia drugiej wojny światowej.

Kolejnym problemem, jaki porusza Pan Jan w swym liście, jest odpowiedzialność wobec Boga z racji świadomości grzechów, tzn. uświadomienia odnośnie Objawienia Bożego i znajomości Przykazań Bożych, Pisma św. i nauki Kościoła. Korespondent obawia się sądu Bożego tak żywych, jak i umarłych, ponieważ uważa, że nie można grzeszyć,

skoro zna się treść wiary Kościoła Powszechnego. Dlatego pyta, czy nie są to grzechy przeciw Duchowi Świętemu?

I w tym wypadku musimy uspokoić sumienie naszego Korespondenta, ponieważ znajomość prawd wiary nie oznacza jeszcze wolności od grzechu ani też nie wyklucza jego możliwości. Nie jest to jeszcze grzech przeciw Duchowi Świętemu, ponieważ grzech ten polega na wyjątkowej, szatańskiej przewrotności i złośliwości oraz niechęci nawrócenia się. Powtarzanie grzechów mimo uświadomienia religijnego wynika najczęściej ze słabości ludzkiej. Przy tym błędą okazała się teoria filozoficzno-teologiczna, która głosiła, że wystarczy ludzi uświadomić, a tym samym przestaną grzeszyć i staną się lepsi. Poprawa życia ludzkiego na lepsze jest możliwa, ale po długotrwałej pracy nad sobą i to przy pomocy Bożej.

Na koniec Korespondent pyta o nierozzerwalność małżeństwa w kontekście ewangelicznej rady porzucenia wszystkiego dla Jezusa (por. Mt 19,27—30; Mk 10,28—31 i inne).

Sprawą nierozzerwalności małżeństwa zajmowaliśmy się już niejednokrotnie. Tu przypomnimy krótko, że w NT małżeństwo jest nierozzerwalne, ale według najstarszej tradycji biblijnej (tzn. gminy jerozolimskiej) zasada ta nie obowiązywała w wypadku nierządu kwalifikowanego i cudzołóstwa oraz w przypadku gdy jedna ze stron była niewierząca (por. kolejno: Mt 19,9; 5, 32; 1 Kor 7,15).

Co znaczy następująca wypowiedź: „Każdy, kto dla mego imienia opuści dom, braci lub siostry, ojca lub matkę, dzieci lub pole, stokroć tyle otrzyma i życie wieczne odziedziczy”? (Mt 19,29).

Z wypowiedzi tej nie wynika, że apostołowie i inni uczniowie Jezusa porzucili życie rodzinne i szli za Jezusem. Nie żyli w celibacie, nadal utrzymywali życie rodzinne, własność prywatną itd., chociaż zdarzały się od tego wyjątki, ale rzeczy te traktowali tak, by im nie przeszkadzały w osiągnięciu Królestwa Bożego. Tak więc może Pan iść za głosem swego powołania i nie niszczyć życia rodzinnego. Przy tym warto przypomnieć doświadczenia historyczne, które przestrzegają nas przed samotnością i celibatem jako formą zwyródnienia życia osobistego, rodzinnego i społecznego.

Życzymy wiele łask Bożych na drodze Pańskiego życia. Wszystkich Czytelników gorąco pozdrawiamy.

DUSZPASTERZ

TYGODNIK KATOLICKI „RODZINA”. Wydawca: Społeczne Towarzystwo Polakich Katolików. Zakład Wydawniczy „Odrodzenie”. **KOLEGIUM REDAKCYJNE PEŁNIĄCE FUNKCJE REDAKTORA NACZELNEGO:** ks. Edward Balakier, bp Maksymilian Rode, ks. Tomasz Wójtowicz, ks. Włocław Wysocki (przewodniczący Kolegium); **ZESPÓŁ REDAKCYJNY:** Małgorzata Kapińska (starszy redaktor), Feliks Krotowicz (sekretarz redakcji), Mirosława Kuźel (redaktor); **OPRACOWANIE GRAFICZNO-TECHNICZNE:** Marek Dziegielewski; **KOREKTA:** Marek Ambroży. Adres redakcji i administracji: ul. Kredytowa 4, 00-062 Warszawa. Telefony redakcji: 41-89-42 i 27-95-93; administracji: 41-84-53. Wpłaty na prenu-

meratę nie przyjmujemy. Prenumeratę krajową należy opłacać w urzędach pocztowych lub u listonoszy (kwartalnie — 28 zł, półrocznie — 52 zł, rocznie — 104 zł). Zlecenia na wysyłkę „Rodziny” za granicę przyjmuje oraz wszystkich informacji na ten temat udziela: RSW „Prasa-Książka-Buch” Centrala Kolportażu Prasy i Wydawnictw, ul. Towarowa 28, 00-956 Warszawa. Nadesłanych rękopisów, fotografii i ilustracji redakcja nie zwraca oraz zastrzega sobie prawo dokonywania zmian w treści nadesłanych artykułów. Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa-Książka-Buch”, Warszawa, ul. Szmolna 10/12, Zam. 617, S-38.

Nr indeksu 37477

Obycie umiła życie

Mineły już czasy, kiedy panowie nie palili papierosów w obecności pań. Dzisiaj palą prawie wszyscy, młodzi i starsi. Co gorsza zdarza się, że kobiety palą znacznie więcej niż mężczyźni. Chociaż wszyscy zdajemy sobie sprawę z tego, że nikotyna jest szkodliwa, to jednak nałóg ten jest tak silny, że walka z nim jest niezwykle ciężka. A może niedostatecznie walczymy z tym nałogiem?

Skoro już palimy i nie możemy żyć bez papierosa, pamiętajmy, że nie w każdym miejscu ten „dymek z papierosa” możemy puszczać. Nie można palić tam, gdzie napis wyraźnie tego zabrania. Wiemy również, że w takich pomieszczeniach, jak np. teatr, kino, stacja benzynowa, szpital, pokój, w którym leży chory, w żadnym wypadku nie możemy palić. Nie wchodzimy z papierosem do sklepu lub do biura. Nie palimy w czasie tańca, w czasie posiłku między pierwszym a drugim daniem, chyba że przerwa między daniami trwa zbyt długo. Kobieta na ulicy nie powinna palić. Mężczyzna natomiast, będąc na ulicy w towarzystwie kobiety, może zapalić po wyjściu z kina, teatru czy podczas dłuższego spaceru.

Jeżeli jesteśmy w jakimś lokalu urzędowym i nie mamy pewności czy wolno zapalić, rozejrzyjmy się po prostu za popielniczkami — jeżeli są, to z pewnością wolno. Podczas wizyty nie wypada od razu zapalać papierosa, należy odczekać chociażby 15 minut, chyba że gospodarze sami wcześniej poczęstują. Gdy jesteśmy u jakiejś osoby po raz pierwszy i osoba ta nie częstuje nas papierosem, należy ją zapytać, czy wolno palić. Pamiętajmy, że jeżeli palimy papierosy, to musimy mieć je zawsze przy sobie. Dawno minął zwyczaj, kiedy to na wycieczce wręcz nie wypadało palić swoich papierosów, tylko przygotowane przez gospodarzy. Nie liczymy więc na „tytoniowy” poczęstunek. Palacze „mocnych” papierosów, które — niestety — mają przykry zapach, wybierając się z wizytą do znajomych, powinni zaopatrzyć się w papierosy o trochę przyjemniejszym zapachu. Papierosnice wyszły już z mody, nosimy więc papierosy w opakowaniu firmowym.

A teraz kilka słów o podawaniu ognia. Jeżeli gościmy u siebie osobę, która pali, a jest to kobieta — najpierw jej podajemy ogień, a później żonie. Nie podaje się ognia mężczyźnie, chyba że najbliższemu sąsiadowi, wówczas nie musi on odbierać zapalniczki. Zapalniczki zresztą nie odbiera się z ręki, tak samo i zapalniczkę. Kto pierwszy zapalił, ma prawo podać ogień. Mężczyzna wstaje, jeżeli ktoś stojący podaje mu ogień. Wstaje również wtedy, jeżeli stojącego chce poczęstować papierosem lub podać ogień. Mężczyzna nie musi wstać podając ogień kobiecie, jeżeli siedzi ona obok niego lub w pobliżu. Przy podawaniu ognia własny papieros wyjmujemy z ust, kładziemy na popielniczkę lub trzymamy w palcach. Gospodarzom domu nie wypada zabronić gościom palenia, nie wypada również ubolewać nad tym, że firanki żółkną od dymu lub co chwila otwierać okno.

Pamiętajmy, że do strzepywania popiołu służą popielniczki, a nie flakoniki, doniczki z kwiatami itp. Nie kłaniamy się też i nie rozmawiamy z papierosem w ustach.

ZOFIA

FOTOGRAFIA MOJEGO DZIECKA



Dzisiaj fotografia małej Anetki z Warszawy — aktualna, bo to przecież okres pierwszej Komunii św. i uroczystych procesji eucharystycznych z udziałem dzieci. Drodzy Rodzice! Czekamy na następne fotografie Waszych dzieci.

KRZYŻÓWKA NR 21

POZIOMO: 1) klub naszych najlepszych koszykarzy z Gdańska, 5) grecka metropolia, 10) figura geometryczna, 11) gra z raketkami i lotkami, 12) fetysz, talizman, 13) sprawozdawca, 15) dawniej: krewniak, 16) łączy rękę z tułowiem, 19) pokarm pieca, 21) nadaje ważność dokumentowi, 25) zajęcie dla chirurga, 26) amerykański step, 28) drzewo liściaste, 29) zamieć, 30) zespół stałych pracowników, 31) opowiada dowcipy.

PIONOWO: 1) odczyt, prelekcja, 2) ryzykanetwo, zuchowatość, 3) tłący się ogień, 4) zasiałi górale, 6) zwitek waty do tamowania krwi, 7) krótka wzmianka w prasie, 8) zabezpiecza okno, 9) jadalna roślinina o pikantnym smaku, 14) dba o ład i nasze bezpieczeństwo, 17) ażurowa tkanina do przybrania bielizny, 18) matka Bolesława Chrobrego, 20) przyłączenie siłą obcego terytorium, 22) eskortowiec do zwalczania łodzi podwodnych, 23) nad piwnicą, 24) wśród plastików, 27) za Uralem.

Rozwiązania należy nadsyłać w ciągu 7 dni od daty ukazania się numeru pod adresem redakcji z dopiskiem na kopercie lub pocztówce: „Krzyżówka nr 21”. Do rozlosowania:

nagrody książkowe

Rozwiązanie krzyżówki nr 15

POZIOMO: maskotka, osoba, Szczyrk, referat, cięcie, śmietana, fatalista, fala, mapa, brukselka, Katowice, zajazd, starcie, arteria, hałas, małostka. **PIONOWO:** moszcz, szczęka, oryginał, koks, sufler, Barbara, gramatyka, strażak, pierścień, smakosz, żelastwo, petrawa, kwadrat, owacja, odwaga, żaba.

Za nadesłanie prawidłowych rozwiązań nagrody wylosowały Helena Kantor z Niewiadomia i Leonarda Tomaszuk ze Śremu. Nagrody przślemy pocztą.

